

Akcja „Wisła” spełnia warunki zbrodni przeciwko ludzkości

22 sierpnia 2024

Prokuratura będzie musiała ponownie wszcząć śledztwo w sprawie Akcji „Wisła”. Pod względem skali tę akcję da się porównać tylko z masowymi deportacjami w Związku Radzieckim. Spełnia wszystkie warunki do uznania jej za zbrodnię przeciwko ludzkości – powiedział w rozmowie z PAP [prof. dr hab. Grzegorz Motyka](#), członek Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej i dyrektor Wojskowego Biura Historycznego.



– Prokuratura IPN ponownie zajmie się sprawą Akcji „Wisła”, bo Sąd Okręgowy w Warszawie po rozpatrzeniu zażalenia Związku Ukraińców w Polsce uznał, że decyzja z listopada 2023 o umorzeniu śledztwa podjęta została nieprawidłowo. Czego mogą się dowiedzieć prokuratorzy o zdarzeniach sprzed ponad 77 lat? Może to już tylko zadanie dla historyków?

– Przede wszystkim pragnę podkreślić, że bardzo z tego postanowienia sądu się cieszę. Warto zacząć od przypomnienia, że prokuratura IPN umorzyła śledztwo w sprawie akcji „Wisła”, uzasadniając to tym, że nie była to zbrodnia przeciw ludzkości ani zbrodnia komunistyczna. Nie dopatrzyła się również przekroczenia uprawnień przez władze, które tę masową deportację zorganizowały. A przypomnijmy, że decyzję o wysiedleniach podjęło Biuro Polityczne PPR z Bierutem i Gomułką na czele, wzorując się na sowieckich akcjach tego typu.

– Prokurator się pomylił?

– Krytycy tej decyzji najczęściej zwracali uwagę na to, że niektóre wnioski prokuratury były zbieżne z argumentami, jakich komunistyczna propaganda używała, gdy uzasadniała

przeprowadzenie akcji „Wisła”. Wśród tych argumentów wybijało się np. stwierdzenie o pomocy okazywanej przez społeczność ukraińską zbrojnemu podziemi spod znaku UPA. Rzecz w tym, że represjami objęto nawet ludność na tych terenach, gdzie oddziały UPA nie operowały. Wymierzono je nie tylko w Ukraińców, ale też w Łemków, którzy często z Ukraińcami się nie identyfikowali. Łącznie deportowano 140 tys. osób, co sprawia, że była to największa taka akcja w Polsce. Dwie trzecie wysiedlonych to były kobiety i małoletnie dzieci. Pod względem skali da się ją porównać tylko z podobnymi masowymi deportacjami w Związku Sowieckim. I podobnie jak tam, deportacja przeprowadzona w ramach akcji „Wisła” miała charakter czystki etnicznej. Spełnia więc wszystkie warunki do uznania jej za zbrodnię przeciwko ludzkości i zbrodnię komunistyczną.

– Prokurator IPN argumentował, że chodziło o ochronę cywilnej ludności.

– To też argument wyjęty z propagandy komunistycznych władz. Ale kogo niby ta akcja miała chronić? Deportowanych Ukraińców? A czemu wśród wywożonej ludności było kilkanaście tysięcy etnicznych Polaków, których pobyt w rodzinnych miejscowościach z powodów politycznych władze uznały za niepożądany? Prowadzone równolegle do wysiedleń akcje przeciwpartyzanckie doprowadziły do zniszczenia UPA, nie dlatego, że te tereny zamieniły się w pustynię, lecz ponieważ po raz pierwszy użyto do nich odpowiednio dużej liczby oddziałów wojskowych. Do 1947 r. władze uważały problem UPA za drugorzędny, priorytetem było zniszczenie polskiego podziemia i mikołajczyckiego PSL. Nie przypadkiem PSL z Mikołajczykiem na czele już w 1947 r. złożyło w Sejmie Ustawodawczym wniosek o powołanie komisji śledczej w sprawie akcji „Wisła”. Został on jednak odrzucony przez PPR.

– Czy śmierć generała Świerczewskiego pod Bałigrodem rzeczywiście była powodem przeprowadzenia Akcji „Wisła”? A może tylko pretekstem?

– Niegdyś uważałem zabicie Karola Świerczewskiego jedynie za propagandowe wyjaśnienie akcji „Wisła”, w ostatniej swojej książce („Akcja »Wisła«. Komunistyczna czystka etniczna”, ukazała się nakładem Wydawnictwa Literackiego – przyp. PAP), po dłuższej analizie, doszedłem do innych wniosków. Świerczewski był nie tylko jednym z ważniejszych dowódców WP, lecz osobą ze ścisłego kierownictwa PPR. Dla jego towarzyszy jego śmierć była szokiem. Musieli ostro zareagować, również po to, żeby zademonstrować swoją siłę. I uderzyli w typowo stalinowskim stylu. Dlatego podjęli decyzję, że za jego śmierć wszystkie osoby, które mają korzenie ukraińskie lub łemkowskie, czy bojkowskie, zostaną karnie wysiedlone. Postanowiono wywieźć nawet rodziny mieszane, w których nie tylko współmałżonek, lecz choćby dziadek lub babcia miały ukraińskie korzenie. Dopiero po dwóch tygodniach operacji zorientowano się, że na Podkarpaciu takich mieszanych związków jest bardzo dużo, więc zniesiono obligatoryjność wysiedlania takich rodzin. To było zło w czystej, stalinowskiej postaci, więc usprawiedliwianie takich działań przez prokuraturę IPN to skandal i podważanie zaufania do tej instytucji. Z jednej strony IPN szermuje antykomunistyczną retoryką, a z drugiej sam sięga po argumenty rodem z PRL-owskiej propagandy, by usprawiedliwić komunistyczną przemoc.

– Akcja „Wisła” rzekomo była konieczna, żeby pozbawić Stalina pretekstu do niekorzystnych dla Polski zmian granicznych.

– G.M. Stalin i tak mógł zmieniać te granice tak jak chciał. Przykładem może być wymuszona na polskim rządzie w 1951 r. „wymiana” ziem. W zamian za te cenniejsze w okolicy Hrubieszowa, Polska musiała się zadowolić oddanym nam kawałkiem Bieszczadów.

– Akcja „Wisła” spełniła jednak postawiony przez władze cel: jeszcze w 1947 r. walka ze zbrojnym ukraińskim podziemiem się zakończyła.

– Owszem, ale był to przede wszystkim rezultat zmasowanej

akcji zbrojnej. Fenomen długiego trwania podziemia ukraińskiego nie brał się z jakiejś nadzwyczajnej skuteczności oddziałów UPA, ale z tego, że dla polskich komunistów walka z nimi długo pozostawała mniej ważna od rozprawy z opozycją. Władze zakładały, że problem z UPA i tak zniknie, wraz z przesiedleniem Ukraińców na teren Ukraińskiej Republiki Radzieckiej. Trzeba podkreślić, że operację wojskową przeciwko zbrojnemu podziemi ukraińskiemu podjąłby z pewnością nie tylko rząd komunistyczny. Jednak w warunkach demokratycznych trudno sobie wyobrazić akcję, która była wymierzona nie tylko w członków podziemia, ale w całą społeczność. Zastosowano typową dla stalinowskich komunistów zasadę odpowiedzialności zbiorowej, z typową dla Stalina brutalnością i bezwzględnością. Co ciekawe, za miejsce osiedlenia władze początkowo wybrały przede wszystkim Mazury, które zaraz po wojnie były dla PPR taką „polską Syberią”. Członkowie Biura Politycznego PPR byli rozczarowani, kiedy okazało się, że Mazury nie zdołają pomieścić wszystkich osadzanych w dużym rozproszeniu deportowanych, dlatego postanowiono o wysyłce ich też w inne miejsca, byleby tylko dalej od stron rodzinnych.

– Osoby odpowiedzialne za akcję „Wisła” i biorące w niej udział od dawna już przecież nie żyją, więc prokuratura raczej nie ma szans postawić komuś zarzutów.

– Ale zło należy nazwać złem. Ofiarom należy się przynajmniej taka symboliczna satysfakcja, akt sprawiedliwości. Umarzając śledztwo w listopadzie 2023 r., prokuratura tego nie dopełniła. IPN został przecież powołany m.in. po to, żeby ścigać sprawców wszystkich zbrodni, które dotknęły polskich obywateli. Wszystkich, bez względu na ich narodowość.

Z prof. Grzegorzem Motyką rozmawiał Józef Krzyk z PAP

Źródło: [NaukawPolsce.pl](https://naukawpolsce.pl)